PAMIĘTNIK GOSPODARSKI.

Wychodzi co sobota. Cena przedpłaty dla odbierających we Lwowie, w biurze redakcyi, pod l. 881 1/4, wynosi 5 złr. a na prowincyi wraz z przesyłką pocztową i kopertowaniem, 6 złr. m. k. rocznie. Można także prenumerować i półrocznie.

N. 23. **Dnia 9 czerwca, 1849.**

Słowo z powodu urządzenia stosunków gospodarczych.

(*Dokończenie.*)

Kontrakt ten jest następny:

§ 1. Obowiązki w ogólności jakie mają ludzie dworscy, mają poniekąd także i komornicy; wyszczególnienie tych obowiązków każdemu oddane zarazem za kontrakt służyć będzie, z tem nadmienieniem, iż posłuszeństwo w każdym razie powinno być najgłówniejszym ich obowiązkiem; przestają zatem poniekąd być właściwie komornikami, a przechodzą w kategoryę sług dworskich.

§ 2. Taki jest zwyczaj w okolicy iż zmiana sług dworskich na nowy rok następuje, tak też zmiana komorników na ś. Wojciech stosownie do zwyczaju nastąpić winna; rok zatem komorników zaczyna się z dniem ś. Wojciecha i kończy się z dniem tegoż z nadmienieniem: iż zmiana służby za kwartalnem tylko wypowiedzeniem obustronnem miejsce mieć może, jeżeliby okoliczności nie wymagały oddalenia się w ciągu roku.

§ 3. Ponieważ stosunki gospodarskie, co do robocizny, zmianie po odseparowaniu gospodarzy podpadły, postanawia się iż każdy komornik obowiązany jest nie tylko sam stawić się do roboty na żądanie każdego czasu, ale nadto utrzymywać robotnika, któryby również każdego czasu i na każde zawołanie użytym być mógł do roboty.

§ 4. Narzędzia jakiekolwiek do roboty potrzebne być mogą, obowiązany jest każdy komornik mieć własne i dla tego winien się zaopatrzyć w tak zwane graty do koszenia zboża.

§ 5. Dalej będzie obowiązkiem każdego komornika odrobić bezpłatnie:

W czasie od ś. Wojciecha do ś. Marcina czyli przez 29 tygodni, 87 dni chłopem i 29 dni kobietą. Z resztą winien każdy komornik nie tylko sam ale i z kobietą na każde żądanie przyjść do roboty na pieniądze za wynagrodzeniem jak się niżej przeznaczy.

§ 6. Ztąd wypada, iż ten który odebrał wezwanie do roboty tylko za opowiedzeniem się i pozwoleniem urzędnika miejscowego od wezwania tego wolnym być może.

§ 7. Za wierne wykonanie wyżej wymienionych obowiązków odbiera wynagrodzenie:

1) Pomieszkanie. (*) 2) Ogrodu morgów magdeburskich 1. (**) 3) Łąki morgów magdeburskich 3. 4) Roli na len prętów [] 24. 5) Wolność gajenia się w dni przeznaczone. 6) Wolne pastwisko dla 2ch krów, 2ch świń starych, 3ch gęsi starych, jako też: 7) Przyrzeczenie, iż stosownie do okoliczności do sprzętu siana na spółkę, przed wszystkiemi innymi pierwszeństwo mieć będą. (***)

§ 8. Za nadrobioną nad wymienioną w § 5 robociznę odbiorą wynagrodzenie dzienne:

a) *Chłop.*

1) w czasie od ś. Wojciecha do ś. Marcina 1 złp.

2) w czasie od ś. Marcina do ś. Wojciecha 24 gr. dziennie.

b) *Kobieta.*

przez ciąg całego roku po 18 gr. polskich; dla dzieci przeznacza się wynagrodzenie stosownie do pracy.

§ 9. Nadto mieć będą komornicy obowiązek młócenia zboża 18 korcy.

§ 10. Tak łąkę jako i ogród winien każdy komornik w porządku utrzymywać, a mianowicie ostatni mierzwiąc go w połowie corocznie. Zbywający gnój wolno będzie komornikom wywieść, lecz tylko na pańską rolę tam gdzie się przeznaczy i korzystać z niego przez jeden rok, lecz tylko siewem jarzyny i dlatego znosi się siew żyta. Przytem nadmienia się, iż oddalający się lub oddalony ze służby traci przezto samo prawo do użycia mierzwy i pretensyj do niego rościć nie powinien.

§ 11. Za wszelkie inne z dworu uzyskane dobrodziejstwa winni będą odrobić w miarę wartości tychże lub wynagrodzić je.

§ 12. Komornice wdowy, czyli tak nazwane baby. Takowe zostają w tych samych obowiązkach jak komornicy, z tą jednakowoż różnicą, iż tylko z połowy ogrodu i łąki użytkować będą, a natomiast ze względu na to, iż żadnego zboża nie są w stanie sobie zarobić, dostaną rocznie ordynaryi:

1) żyta korcy 4; 2) jęczmienia korcy 2; 3) grochu korcy $1\frac{1}{2}$;

(*) Mieszkania komorników są bardzo dogodnie stawiane; wszystkie z cegły palonej, dachówką pokryte z kominami; dom każdy obejmuje cztery familie, dla tegoteż czworakiem nazwany bywa; każda familia ma osobne wnijście, tak, iż niestykają się razem; sień, izba wielka z porządnym piecem i komora stanowią mieszkanie komornika, oprócz tego przy każdym domu jest stodoła i chlewy znów podzielone na cztery części. Z prawdziwą przyjemnością wchodzi się do mieszkania takiego komornika, w izbie porządnie, na łóżku pościel, a na ścianach czyste naczynia gospodarcze. U nas zupełnie inaczej; mieszkanie naszego wieśniaka galicyjskiego, choć kmiecia, w niczem nie wyrównywa tamtejszemu, a może i u nas ten czas niedługo nadejdzie, iż wieśniacy nasi zaczną myśleć o porządku domowym.

(**) Morg magdeburski ma 180 prętów kwadratowych; w Galicyi liczą na morgi mające 407 prętów kw., stosunek do morga magdeburskiego jest 2261.

(***) Majętność ta leży w powiecie Babimosskim nad rzeką Obrą i ma znaczne łąki; zazwyczaj siano z pewnych łąk robione bywa na spółkę.

Za to odrobią:

1) W czasie od ś. Wojciecha do ś Marcina czyli przez 29 tygodni, tygodniowo 4 dni, razem więc . . . . 116 dni.

2) W czasie od ś. Marcina do ś. Wojciecha czyli przez 23 tygodnie 3 dni, razem 66 „

Summa 182 dni.

Tak są urządzeni komornicy w W. X. Poznańskiem, a stosownie do majętności jest 10 do 15 familii. Czy u nas w Galicyi byłoby korzystnie wprowadzić komorników lub nie? Zniesienie pańszczyzny odbyło się u nas w sposób nader nagły, nie przystąpiono do rzeczy jak wypadało, nie miano względu na gospodarstwo narodowe, nie rozwiązano kwestyi witalnej; gdy przejście z pańszczyzny do gospodarstwa jest bardzo trudne, trzeba więc aby było powolne i aby było w dobrej wierze. Przez takie zniesienie pańszczyzny, jak się u nas odbyło, nie osiągnęliśmy celów naszych u chłopa, zostawiliśmy bez zupełnej opieki dwory, zniszczyliśmy kraj: bo większa część obywateli niemając kapitałów nie może pól swych jak się należy obsiać; już wielu z nich wcale nie siało. Może nas kto posądzi o to, iż jesteśmy przeciwni rozwojowi ducha wolności. Na to odpowiadamy, iż gospodarstwa tylko zakwitnąć mogą po zniesieniu pańszczyzny, czego mamy przykład w narodach które już dawniej akt ten zrobiły. Lecz nie ma kraju na całej kuli ziemskiej gdzieby tę tak ważną kwestyą dla całego społeczeństwa ludzkiego w jednem orzeczeniu zrobiono: gdyż przy urządzaniu stosunków włościańskich trzy są kardynalne czynności: 1) spisanie powinności i pretensyj wzajemnych w inwentarzu; druga odłączenie zupełne posiadłości dominialnych od rustykalnych, to jest złączenie posiadłości włościan; trzecia regulacya i ablucya czyli zniesienie wszelkich ciężarów zobopólnych i wzajemne ich umorzenie. Skoro więc tych czynności nie odbyto, dzisiejsze stosunki włościańskie mają charakter czasowy i przechodni. Dla tego samego urządzać komorników nie można: raz iżby ludzie nieznający stosunków gospodarczych poczytali to za pewien rodzaj pańszczyzny, a powtóre, iż zaprowadzenie takie przy przyszłych regulacyach włościańskich (które muszą u nas pierwej czy poźniej nastąpić) stałoby się powodem do mnogich procesów, gdy prawo nie orzekało na ilu morgach siedzący włościanin do separacyi i ablucyi przystąpić winien. Z tych powodów jesteśmy przeciwni urządzeniu komorników. Cóż więc przejąć możemy od Poznańczyków? O to zaprowadzenie czeladzi i parobków żonatych, w okolicach tych gdzie zbywa na robotnikach. Te to są w krótkości rzucone myśli co do urządzenia gospodarstw naszych. Urządzenia na procenta wcale u nas nie udadzą się, a i w niektórych miejscach, gdzie wprowadzonemi były zupełnie zarzuconemi zostały. Jest to myśl francuzkich ekonomistów żądających organizacyi pracy, która u nas przeprowadzoną być nie może; gdyż podstawą jej jest odpowiedzialność kapitalisty i najemnika w ciągnieniu zysku z przedsięwziętego dzieła wspólnym nakładem funduszów, inteligencyi i pracy wykonanego. Zaprowadzenie organizacyi pracy podług teoryi francuzkich ekonomistów w naszych gospodarstwach jest niepodobne: gdyż produkcya ziemi nie tylko zawisła od porządnej orki, tęgiego nawozu, znacznej ilości inwentarza, lecz najgłówniej od ogólnego pojęcia, zdatności i przebiegłości dyrygującego całem gospodarstwem. Trudno więc dzisiaj u nas myśleć o podobnych urządzeniach. Pierwszem zadaniem naszem powinno być podniesienie gospodarstwa narodowego, a dopiero poźniej będziem mogli myśleć o zaprowadzeniu nowości francuzkich. *T. M.*

Rys gospodarstwa szkockiego.

(Ciąg dalszy.)

Z wykopywaniem ziemniaków gospodarze szkoccy, skoro je nie na własną potrzebę sadzą, nie mają nic do czynienia; jest tam pewna klasa kupców po miastach, którzy tem warzywem handlują; ci przyjeżdżają w jesieni na wieś, zakupują ziemniaki w ziemi i sami wybierają je z niej i wywożą. Wybierają za pługiem. Z akra zbierają po 9, 10 i 12 ton.

F. *Turnips.*

W Szkocii uprawiają dwa rodzaje turnipsu: szwedzki i angielski. Rola przygotowuje się tak samo jak pod ziemniaki, i zawsze ją nawożą dając na akr 25 do 30 ton oborniku, albo 16 do 20 cetnarów makuchów rzepakowych, albo 6 do 8 cetnarów mąki kościanej; najpospoliciej używają makuchów lub mąki kościanej. Nawożąc obornikiem, z ostatnią skibą przyoryją go. Do siania nasienia mają osobną machinę, dość podobną do machiny drelownej, z tą tylko różnicą, że rzadko kiedy ma więcej nad dwa lemiesze i dwie rurki nasienne, które o 27 cali od siebie są oddalone. Nadto za każdą rurą nasienną jest rura nawozowa a za tą walec, wydrążony w środku, tak iż obróciwszy się ma grzbiet, wzdłuż którego powierzchni idzie rynwa nasienna. Lemiesze robią małe dołki na $2\frac{1}{2}$ do 3 cali głębokie, w te wpada nasienie, którego na $709\frac{1}{2}$ sążni wiedeńskich wychodzi 4 funty; za nasieniem wylatuje nawóz przez rurę ze skrzyni nawozowej, znajdującej się za skrzynią nasienną; za obiema rurami dopiero następuje walec, który ciężarem swoim po obydwóch stronach rowków nasiennych ziemię ukośnie przyciska, tak że ta na środek grządki się układa. Czas siewu jest od kwietnia aż do ś. Jana i poźniej: bo klimat nie przeszkadza wykształceniu się turnipsu w jesieni. Do poźnych siewów używają szwedzkiego turnipsu najpowszechniej; ponieważ ten na zimno jest najwytrwalszy. Dalej obchodzą się z tym ziemiopłodem tak jak z ziemniakami; a gdy dojrzeje, wybierają go prostemi widłami. Jedna rzepa waży nie raz 16 funtów, zwykle zbierają 25, 30 i 35 ton z akra. Używają jej na karm dla bydła: gdyż jest bardzo pożywna i wszelkie bydło chętnie ją skarmia. Jeżeli w jesieni i zimie chude jest pastwisko, rozrzucają turnips po niem i surowo bydłem skarmiają. Dla koni w całej Szkocii dają tę rzepę gotowaną, ubitą i z owsem zmieszaną; karma ta bardzo im służy. Używają jej także młodo na jarzynę; chociaż Szkoci jak i Anglicy jedzą rzadko i bardzo mało jarzyn, jednakże turnips często pojawia się na ich stołach. Wykopują ją powoli, albo podług potrzeby, a gdy zimna uderzą, zsypują ją na kupy i przykrywają słomą. Ale to rzadko się kiedy zdarza.

Cały sposób uprawy ziemiopłodów pokazuje, że wieczną prowadzą wojnę z chwastami; rzadko kiedy pozwalają im dojrzeć, nie mogą się więc zasiewać, a to jest jedną z wielu przyczyn, że mają wielkie zbiory, czyste i równe nasienie. U nas tak nie jest, zboże nasze musi co rok walczyć z chwastami; tam walczy z niemi człowiek, tu co roku wiele chwastów dojrzewa i znowu się zasiewa, tam tego nie ma; u nas rola musi wraz ze szlachetnym owocem żywić także i chwasty, udzielać im materyi pożywnej; tam zaś obraca ziemia wszystko co otrzymuje wprost na to, czem jest zasiana lub zasadzona. Cóż więc może być naturalniejszego nad to, że Szkoci większe zbiory i ziarno jednostajniejszej dobroci i doskonałości mają niżeli my?

(Dokończenie nastąpi w przyszłym numerze.)

Młocarnia pana Henryka Strzeleckiego.

Młody ten przedsiębierca ukończywszy szkoły z prawdziwym, bo każdego kto go pozna, przekonywającym pożytkiem, usposobiony teoryą, rzucił się najpierwej do praktycznej nauki gospodarstwa lasowego. W tym zawodzie postąpił tak dalece, że artykuły jego o leśnictwie, zdrowo i rachunkowo wyrozumowane, znane są już publiczności. Złożony poźniej ciężką kilkoletnią, bo przykuty do łóżka, słabością, starał się o najlepsze dzieła techniczne, chemiczne, matematyczne i t. p. które czytając, rozmyślając i rachując, wtajemniczył się że tak powiem w dążność autorów. Dzisiaj, nazwany mechanikiem, sprostował dawniejsze tak drogie i różnym najdotkliwszym przypadkom ulegające młocarnie; wynalazł sposób urządzenia ich jak na ten raz najłatwiejszego, najtańszego i najdogodniejszego każdemu gospodarzowi. Najpierwszą swojego pomysłu młocarnię ustawił u sąsiada mojego obywatela Karassowskiego w Telewczycach. Nie mogąc osobiście dla ciągłej słabości, chociaż dosyć blisko, przekonać się o jej dobroci i pożytku, lecz słysząc ze wszech stron oddawane zalety, szczególnie zaś dowiedziawszy się od samego właściciela o zupełnem a nawet nadspodziewanem zadowolnieniu, zaraz zaprosiłem do siebie pana Strzeleckiego, jako dawnego znajomego i przyjaciela, który u mnie nieco poprawniejszą zrobił młocarnię.

Skład jej jest dość prosty i właściwie mielnicki, jednakże mechanizm tak dobrze wyrachowany, że przyrządzony szaleniec prawdziwie szalenie za pomocą pasów rzemiennych w gwałtownym ruchu obraca koła i tryby drewniane, a tem samem młócbę z odebraniem słomie najmniejszego ziarna usparza.

Zrobiona na dniu dzisiejszym próba okazała że siłą jednej pary koni i przy pomocy pięciu ludzi wymłócono w jednej godzinie jak najlepiej oziminy kóp *trzy*.

Cena takiej młocarni z wszystkiemi wydatkami u pana Strzeleckiego, mieszkającego w Dobrotworze koło Kamionki Strumiłowej (*p. Żołkiew*) wynosi od 200 do 250 złr. m. k. oprócz kosztów przewiezienia i ustanowienia.

Ażeby zaś doniesienie niniejsze nie zdało się komukolwiek i w jakimkolwiek względzie być podejrzanem, zaprosiłem do tej próby dla naocznego przekonania się i dania rzetelnego świadectwa sąsiadów obywateli, którzy niniejsze ogłoszenie moje dla wiary publicznej własnoręcznemi podpisami stwierdzają.

Peratyn, w obw. złoczowsk. d. 1 czerwca 1849 r. *Leon Ciszkiewicz* dzierżawca. — Obecni próbie podpisujemy: *Kadłubiski* dziedzic realności w Telewczycach. *Rubczyński* dziedzic ze Stanina. *Adolf Stecki* właściciel Środopolec. *Seweryn Zieliński* dziedzic części wsi Rudenka. *Jan Demiński* sędzia policyjny.

Korespondencya z Wiednia.

Nowy elektryczny system Telegrafów, p. Bret z Londynu zwraca tu powszechną uwagę. Za użyciem tego systemu, który ze względu prostości układu, taniości i szybkości wszystkie znane dotąd systemy telegraficzne celuje, mówi to że zdążyć może depesza już wydrukowana, z tą samą szybkością z jaką je zecer w drukarni ułożyć podoła, bez względu na odległość miejsca. Nowy ten system właśnie już praktyczne znalazł zastosowanie, na kolei żelaznej z Manszestru do Derby. W Stanach zjednoczonych jest już w ruchu na przestrzeni 900 mil angielskich. Wkrótce wejdzie system p. Breta także w życie na drodze żelaznej z Paryża do Lille. Byłem temi dniami obecnym doświadczeniom robionym w ogrodzie p. Emila Girardin, w przytomności wielu członków akademii umiejętności i najcelniejszych inżynierów. Zgodzono się jednomyślnie na to, że nowy ten system ze wszystkich znanych na szczególne zasługuje pierwszeństwo. W przyszłej korepondencyi prześlę wam krótki rys tegoż systemu według podania samego wynalazcy. Domieścić winienem, że p. minister handlu polecił swemu delegatowi w Paryżu c. k. radzcy Debran, aby śledził uważnie doświadczeń jakie z systemem Bretona na francuzkiej północnej kolei żelaznej będą robione i o rezultacie dokładne przesłał sprawozdanie.

Borówki leczą krwawą biegunkę i cholerę w samym początku.

Skoro kto na powyższe choroby zachoruje niech z uzbieranych w lecie i na słońcu wysuszonych borówek wezmie pełny kubek od filiżanki, i takowe w wodzie ugotowane i cukrem osłodzone spożyje, a skutek będzie niezawodny. Gdyby po pierwszem zażyciu nie uwolnił się od choroby, niechaj powtórzy lekarstwo, a pewnie będzie zdrów. Borówka rośnie we wszystkich iglastych lasach, na gruncie wilgotnym i zbiera się na początku lipca. Ma zaś tę własność, że nie tylko ściąga, ale i wzmacnia żołądek i kiszki. Dodać mi tu należy, że borówki muszą być starannie przebrane, ażeby żadnych korzonków lub liści w nich nie było — ale sam tylko owoc czysty. Stanisławów, 3 czerwca 1849 r.

F. Sądecki.

Co robić ażeby mieć piękną kapustę?

Należy obrać szmat silnej i dobrze sprawionej ziemi, w jesieni ją zgnoić, do czego najlepszy jest nawóz zpod nierogacizny, Grządki do sadzenia powinny być o dwie stopy od siebie odległe i nieco gipsem posypane; rozsadę zaś na kilka godzin przed sadzeniem namoczyć korzonkami w gnoju kurzym, zimną wodą rozwiedzionym, a po wysadzeniu posypać ją jeszcze lekko gipsem lub popiołem i podlać wodą.

*

Lekarstwo na wodnicę i zgniliznę wątroby u owiec.

Wziąć ośm garncy dobrze wysuszonego *słodu* zmełtego, 1 funt *gencyany*, 1 f. *bobrku trójlistnego (menganthus trifolata)*, 1/2 f., *popiołu z palonej kości*, 1/2 f., *olejku terpentynowego* i 1 f. *jałowcu* miałko utartego. Na 100 owiec wyjdzie co trzeci dzień funt tej mieszaniny, do której dodać jeszcze potrzeba *osypki jęczmiennej* lub *owsianej* i trochę *soli*. Skoro pokaże się polepszenie, co ośm dni po jednym tylko funcie zadawać.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Biała, 6 czerwca. Od końca marca aż do 10 maja, sprzyjało pracom polnym i rośnięciu najlepsze powietrze; od 10 maja aż dodzisiaj odwilżały ziemię dosyć rzęsiste a czasem nawalne deszcze przy dostatecznem cieple i chwilowych upałach. Słowem mieliśmy i mamy dotąd wiosnę idealną i cóż ona winna temu, że w jej niewypowiedzianym uroku, w jej ożywiającej błogości, która na naszych niezmiernemu ogrodowi podobnych rolach, pagórkach, na naszych lasach i szczytne góry okrywających borach pływa, i którą nas tajemniczy *czas* udarował w nagrodę za tyle ucierpianych klęsk, za tyle z głodu i niedoli pochłonionych jego dzieci a naszych braci, za tyle ran jeszcze świeżych; że w tej błogości nie bujamy tym wolnym i pełnym tchem jakby się należało, gdyby chociaż na chwilę można spuścić wytężoną uwagę ze zniszczenia dżdżystych gromów, które się za szczytami naszych gór do boju szykują! Uprawa roli teraz u wszystkich, u niektórych już z połową maja całkowicie ukończona; poobsiewano i poobsadzano zupełnie. Zasiewy zimowe są jak bardzo rzadko kiedy piękne i żyto zakwitnie koło połowy czerwca. Jare zasiewy nie ustępują bujności i pospiechem wzrostu. Ziemniaków posadzono mnóstwo, powychodziły wesoło i już je pierwszy raz obrobiono. Łąki pokryte bujną trawą, koniczyny wyrosły na stopę wysokości. Bydłu musiało przybyć wiele mleka, bo nasze targi przepełniają się masłem żółtawem i smacznem, którego cena z 20 i 18 kr. na 12 kr. m. k. za kwartę spadła. Mamy wszelkie powody rokować naszej okolicy najbogatsze zbiory na ten rok 1849, który jakieś gminne podanie końcem niedoli wieści. Między ludnością naszej okolicy pokój i zgoda nigdzie niezamącona. Konnych zaciągów nie wiadomo nam by który większy gospodarz był najmował, bo kmieć miał dla siebie i dla mniejszego zagrodnika dosyć pracy, która lepiej bywa płaconą, niżby większe gospodarstwo zniosło; ręcznego robotnika nie było tego roku u nas i nie ma braku, lecz owszem zdaje się nam, że robotnik nie znalazł zawsze wynagradzającego a przynajmniej ustawicznego zatrudnienia.

Za dzień pieszy płaci się 30 a tu i owdzie 24 a kobietom lub dzieciom 20 i 18 kr. w. w. To godne na przyszłość uwagi gospodarzy przemyśliwających, że nawet najznaczniejsze gospodarstwa u nas — może i gdzieindziej — porzuciły sadzenie i uprawę ziemniaków za pługiem, a powróciły do dawnego sposobu sadzenia i obrabiania rękami czyli motyką, przypisując zapewne doświadczone tego płodu nieurodzaje niedostateczności uprawy płużnej. Wedle zdania naszego, opartego na wnioskach, tudzież na porównaniu stanu zamożności krajów gdzie uprawa ziemniaków bywała tak obszerną jak u nas do owego innych krain, gdzie tę uprawę ściślej ograniczano, przypisujemy, jak to zacna publiczność z poprzednich naszych doniesień poznać raczyła, znaczną część klęsk i niepomyślnych gospodarczych stosunków przesadniej uprawie ziemniaków w naszej okolicy i krainie: dla tego moglibyśmy milczeniem pominąć wszelką uwagę o uprawie ziemniaków za pługiem jako środku ułatwiającym zbyteczne tychże sadzenie. Lecz ze względu obowiązku prawdy pod wszelkiemi stosunkami; ze względu, że życzymy, aby gospodarze wszelakie pielęgnowali płody i aby ziemniaki, będące przed kilku laty wielu rodzin jedyną strawą, bywały i nadal pożądaną przykrasą i mnogą karmą dla bydła, jak najpewniej i najtaniej nabytą; poczuwamy się do tej uwagi: że nieurodzaj ziemniaków nie zawsze wynikał z niedostatecznej uprawy za pługiem, że taka uprawa odbywa się w różny sposób a nawet taki, który nam się wykazał zdatniejszym do zabezpieczenia hojnego plonu od ręcznej pracy. Gdzie ziemniaki kładziono na roli wprzód przeniknionej nawozem i niekleistej lub slinowatej; gdzie użyto sposobu zgodnego z przyrodą roli i ziemniaka nie cierpiącej przedewszystkiem wilgoci zapączonej, widywaliśmy w latach zwyczajnych a nawet w latach choroby czyli zarazy, plon tak bogaty jak przy najlepszej uprawie tak zwanej ręcznej. Zwracamy uwagę gospodarzy na tę okoliczność, aby zechcieli dla swej i ogółu oświaty i korzyści dostarczyć spostrzeżeń licznych dla ustalenia zdania w tej mierze. Targi nasze sobotnie bywają wciąż nadzwyczajnie ożywione, ceny niektórych przedmiotów poszły w górę, a przecież jakeśmy pod 9 kwietnia t. r. donieśli, nie zanosi się na zbyteczne podskoczenie cen i t. p.

Z początkiem maja zaczęły się ceny, prócz wełny, wszelkiej żywności zniżać; gdy atoli wstęp wojsk zagranicznych wywołał nadaremne krzątanie się przekupniów i kto wie do jakiej wysokości byliby wygórowali, zwłaszcza owies, gdyby rząd nie był spisał i zapowiedział niektóre zasoby z obietnicą zapłacenia po cenie targowej z dodatkiem 6 na stp. Powziął także rząd cokolwiek owsa; reszta leży i nie ma pokupu; przekupstwo podobne do giełdowych zabiegów przez to się zatamowało. Za owies, który przed miesiącem, mimo wielkiego pokupu do gór, był po 6 złr. w. w. nie wiedziano przed 14 dniami ile żądać; chciano 11, 12 — 12 1/2 złr. w. w., nareszcie nie chciano sprzedawać. Przywieziono tutaj ze Szlązka na tysiące korcy owsa i cetnarów mąki dla przybyłego wojska pod Jordanów i stanęło wszystko. Z podskoczeniem cen pomnożyły się dowozy ze Szlązka i Prus — aż od Wrocławia, w zadziwiającą miarę, tak że teraz mamy z całego roku największe zapasy. Sianem przepełnia nasze targi okolica, podobnie i słomą. Ceny dzisiejsze: korzec kaszy jęczmiennej 20 złr., kwarta 10 kr., perłowej 48 złr., 28 i 24 złr., kwarta 18, 14, 12 kr., żółtej 25 1/2, kwarta 12 kr., hreczanej 24 złr., kw. 12 kr., fasoli 22 złr., kw. 11 kr., bobu 17 1/2 złr., kw. 9 kr., grochu 20 — 21 i 22 złr., kw. 11, 10 i 9 kr., konopi 12 złr., kwarta 8 kr., funt wied. powideł 12 kr., soli 10 kr., mięsa owczego 18 kr., masła 24 kr., kwarta mąki pszennej 15, 12 i 9 kr. Korzec żyta 16 — 17 1/2 złr., pszenicy 20 — 22 złr., jęczmienia 13 3/4 złr., owsa (bez pokupu) 8 1/2 — 10 złr., ziemniaków (wielki dowóz i zdrowych) 8 złr. Cetnar siana koniczyny 2 złr., łężnego 1 złr. 15 kr., nasienie koniczu cet. 27 1/2 — 30 złr., łoju w skórach 65 — 66 1/4 złr., potażu węgierskiego 27 1/2 złr., mąki pszennej polskiej 15 złr., lepszej tutejszej 20 złr., żytniej 13 — 14 złr., kminu 25 złr., karuku (kleju) galicyjskiego 42 1/2 złr., morawskiego 45 — 47 1/2 złr., wiadro okowity bez anyżu 30° 43 3/4 złr., z anyżem 45 złr., kwarta wódki na szynku 32 kr., piwa 6, 7 i 10 kr. w. w. Wełna średnia i ordynaryjna ma największy pokup i poszła przeciw pół roku o 30 — 35 na sto w górę; lepsza wełna doznała podwyższenia ceny równego do łaży złota, srebra i monety zagranicznej do bankotów. Zapasy wełny osobliwie polskiej mamy nie wielkie. Rękodzielnie nasze nie mitrężą mimo zamknięcia Węgier, mają odbyt do Wiednia i robią dla rządu; żalą się jednak, że ceny wyrobów nie odpowiadają podrożeniu materyału. Dostawa do Szlązka staniała gdy do Galicyi znacznie podrożała. Za odstawę do Ostrawy ztąd płaci się od cet. wied. 30 kr., do Lipnika 48 kr. m. k. do Wrocławia 1 2/30 tal. prusk., do Krakowa 36 kr., do Tarnowa 1 złr., do Jarosławia 1 złr. 30 kr., do Lwowa 2 złr. 48 kr., do Czerniowiec 4 złr. 20 kr., do Brodów 3 złr. 30 kr, do Jasła 1 złr. 16 kr., do Stanisławowa 3 złr. 24 kr., do Tyśmienicy 3 złr. 30 kr.

Lwów, 6 czerwca Ceny targowe urzędowe są następujące: korzec pszenicy 15 złr. 47 kr., żyta 12 złr. 47 kr., jęczmienia 12 złr. 15 kr., owsa 9 złr. 52 kr., hreczki 12 złr., jagły 12 złr., kartofli 6 złr., cetnar siana 4 złr. 34 kr., słomy 2 złr. 24 kr., sąg drzewa bukowego 22 złr. 30 kr., dębowego 20 złr. 30 kr., sosnowego 19 złr. 15 kr. w. w. Za garniec okowity na 30 stop. w hurtowej sprzedaży płacą od 55 kr. do 1 złr. m. k.

Odpowiedzialny Redaktor Stanisław Przyłęcki.

W drukarni zakładu narodowego im. Ossolińskich.